



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Wielkim szacunkiem darzę organizatorów świdnickich Dni Papieskich (s. VII). Zadanie, które sobie wyznaczyci: ocalić naukę Jana Pawła II od zapomnienia, jest o wiele trudniejsze niż postawienie w mieście papieskiego pomnika. Zadanie to domaga się bowiem odporności na rozchwianie emocjonalne Polaków. Ze smutkiem trzeba zauważyć (słaba frekwencja jest dowodem), że chcemy już mieć papieża w panteonie świetlanej przeszłości, bo wtedy nie będzie trzeba się nim przejmować na co dzień. A przecież pięć lat temu przyrzekaliśmy coś zupełnie przeciwnego.

Kameralne grono rodziny, przyjaciół i parafian **było świadkiem obrzędu święceń kapłańskich.**

Dotyychczas liturgia święceń kojarzyła się z tłumami wiernych. 22 maja było inaczej. Tylko trzech nowych kapłanów zostało włączonych do prezbiterium diecezji świdnickiej: ks. M. Jelonek, ks. R. Lubański i ks. M. Januszkiewicz, stąd niewielka grupa uczestników sobotniej Mszy św.

Obrzędowi przewodniczył bp I. Dec. W słowie skierowanym do neoprezbiterów podkreślił, że praca kapłańska wprawdzie nie jest łatwa, ale jest piękna, pod warunkiem że ksiądz zwiąże swoje życie z Jezusem. – Potrzebujecie odwagi, jaką daje zawierzenie miłości Boga i otwarcie się na prowadzenie Ducha Świętego. Potrzebujecie pokory, która rodzi się z zażyłości z Mistrzem – wskazywał na zakończenie Mszy św. – Nie bójcie się świata! Idźcie do niego

Święcenia kapłańskie – postanie

Z odwagą i pokorą



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ks. Michał Jelonek pierwszy raz w życiu konsekruje dary ofiarne

z przekonaniem, że misja, jaką zaczynacie pełnić, jest waszym udziałem w niezwykłej tajemnicy Boga zakochanego w każdym człowieku. Także tym, który ogłasza, że nie potrzebuje zbawienia i jego sług – zapewniał.

Dzień przed święceniami, 21 maja, kandydaci do kapłaństwa wrócili do seminarium z rekolekcji, które w Bardzie wygłosił im ks. S. Przerada, ojciec duchowny. Klerycy pierwsze-

go roku z okazji pożegnania swoich najstarszych kolegów przygotowali spektakl teatralny pt. „On był jeden, ale za nim są miliony” opowiadający o działalności ks. J. Popiełuszki. Natomiast podczas nabożeństwa w kaplicy seminarialnej kandydaci do prezbiteratu złożyli wyznanie wiary, oświadczenie o dobrowolności święceń oraz przysięgę życia w celibacie.

Ks. Roman Tomaszczuk

Dla kogo to wszystko?



KS. ROMAN TOMASZCZUK

15 MAJA, ŚWIDNICA. Koncert Tomasza Żółtki uświetnił tegoroczną edycję Dni Papieskich

Mszą św. i koncertem w katedrze uczczono 90. urodziny Jana Pawła II. Był to jednocześnie ostatni punkt piątej edycji Dni Papieskich (14–18 maja). – Jestem bardzo wdzięczny tym, którzy skorzystali z naszej propozycji, i tym, którzy zaangażowali się w to dzieło – mówi z uznaniem ks. J. Bagiński, organizator dni. – Nie mam wątpliwości, że był to dla nas wszystkich czas odpowiadania na papieską miłość do Polaków. Tym bardziej smuci mnie postawa ogromnej większości świdniczan, którzy już nie potrafią włączyć się w głębsze przeżywanie geniuszu i wielkości naszego papieża. Nas, organizatorów, stawia to w trudnej sytuacji odpowiedzi na pytanie: dla kogo to wszystko? Czy znajdziemy siłę, by przygotować kolejną edycję spotkania? – pyta.

Zarzucają sieci

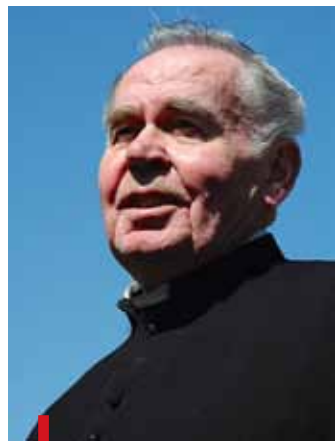
REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. Podczas wakacji, od 27 czerwca do 4 lipca, chłopcy z trzeciej klasy gimnazjum i starsi mogą wziąć udział w rekolekcjach w Szklarskiej Porębie. – Będzie to czas zastanowienia nad życiem, ale także sposobność do wędrówek po górach oraz zawiązywania nowych, cennych znajomości – zapowiada ks. K. Ora, organizator rekolekcji, i nie ukrywa, że chociaż w górach, to jednak będzie to okazja do rzucania sieci. – Rzeczywiście rekolekcje mają charakter powołaniowy – mówi. Koszt tygodniowego pobytu to 280 zł. Zgłoszenia u proboszczów lub opiekunów LSO ewentualnie: ks. Ory 609 830 588, orak@wp.pl



K.S. ROMAN TOMASZCZUK

Wakacje to także dobry czas połowu

Honory dla księdza



K.S. ROMAN TOMASZCZUK

Ks. prałat S. Irla kolejnym Honorowym Obywatelom Dzierżoniowa

DZIERŻONIÓW. Ksiądz Sylwester Irla otrzymał tytuł Honorowy Obywatel Dzierżoniowa. – U schyłku mojego życia ta nagroda jest dla mnie ogromnym zaszczytem, wynagrodzeniem moich trudów i wpisaniem w piękną historię miasta, które zawsze nazywałem świętym miastem. Nadanie tego tytułu pozostanie świadectwem mojej pracy dla Dzierżoniowa – mówił, odbierając wyróżnienie. Odznaczony kapłan był wieloletnim proboszczem parafii pw. św. Jerzego i jest czwartym duchownym, obok ks. S. Majdy, kard. H. Gulbinowicza i bp. I. Deca, któremu przyznano najwyższe miejskie wyróżnienie. Po osiągnięciu kanonicznego wieku przeszedł na emeryturę.

Wrocław górą

RANKINGI SAMORZĄDOWE. W trakcie obrad I Ogólnopolskiego Kongresu Regionów ogłoszono wyniki kilku rankingów. Wynika z nich, że stolica Dolnego Śląska ma bardzo mocną pozycję w Polsce. W sieci internetowej Wrocław jest jednym z trzech najbardziej przyjaznych mieszkańcom i turystom miast. Jest także pierwszym (przed Krakowem i Poznaniem) miastem przyjaznym w ogóle. Badania w wymiarze emocjonalnym (reputacja, sympatia, zaufanie)

i racjonalnym (sukces gospodarczy, ocena usług) przeprowadzono wśród mieszkańców i pracowników. Także przedsiębiorcy wybrali Wrocław (tym razem przed Gdańskiem i Poznaniem) jako miasto najbardziej przyjazne biznesowi. Natomiast R. Dutkiewicz, prezydent Wrocławia, wygrał ranking na najlepszego prezydenta miasta (wśród wyróżnionej piątnastki na 12. miejscu jest prezydent Świdnicy W. Murdzek). Pod uwagę brano 106 polskich miast.

Z ziemi polskiej do włoskiej

UJAZD GÓRNY. Ks. P. Repelowski zorganizował pielgrzymkę do Włoch dla mieszkańców Budziszowa Małego, Budziszowa Wielkiego, Ujazdu Górnego i okolic oraz Trzebieszowic i Skrzyńki, w której rolę ojca duchownego pełnił ks. M. Wasztyl. Pielgrzymi

zawiedli m.in. Florencję, Asyż, Sienę, Rzym. – W Watykanie modliliśmy się przy grobie Jana Pawła II i zaśpiewaliśmy mu jego ulubioną „Barkę” – wspomina K. Gadek, uczestniczka wyprawy. Na papieską audiencję pątnicy udali się do Castel Gandolfo.



KRYSZYNA GADEK

Modlitwa pielgrzymów na Monte Cassino

Solidarni

Powódź. Caritas Polska ogłosiła zbiórkę do puszek na rzecz poszkodowanych w powodzi, jaka nawiedziła południe Polski. Bp I. Dec wystosował komunikat zachęcający wiernych do udziału w geście solidarności z tymi, którzy stracili dorobek swojego życia. – Ufam, że pozyskane środki pomogą nie tylko w zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb życiowych, ale także ułatwią odbudowę domów, budynków gospodarczych, zakup narzędzi pracy oraz sprzętu domowego – mówi biskup.

W dniu zamknięcia numeru nie było zagrożenia powodziowego na terenie diecezji. Starosta kłodzki K. Baldy informował, że podwyższony stan wód zanotowano jedynie w Kłodzku, Krosnowicach i Stroniu Śląskim. Na bieżąco stan wód w regionie można obserwować na www.lso.poznan.pl.



Głosuj przez pełnomocnika

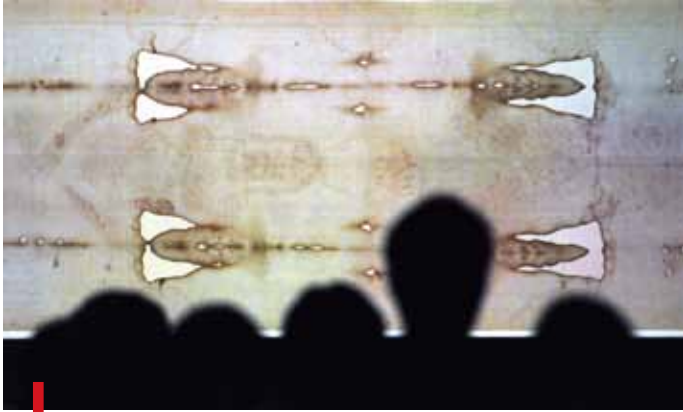
WYBORY PREZYDENCKIE 2010. Po raz pierwszy w historii będzie można głosować poprzez pełnomocnika. Trzeba jednak przede wszystkim złożyć wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa. Wszelkie formalności można załatwić za pośrednictwem osoby, którą zamierza się wyznaczyć na pełnomocnika. Po złożeniu kompletnego wniosku, dostępnego w Wydziale Spraw Obywatelskich, dalsze postępowanie prowadzone jest przez urząd miasta lub gminy. Poza tym wiele samorządów zapewni możliwość dowozu do lokali wyborczy osobom starszym i niepełnosprawnym.

GOŚĆ ŚWIDNICKI

swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Ikona dla kleryków



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ponad 2 mln ludzi obejrzało Całun Turyński

SEMINARIUM DUCHOWNE. Dzięki staraniom naszej redakcji do świdnickiego seminarium trafiła kopia Całunu Turyńskiego. Uroczyste przekazanie obrazu, nazwanego 2 maja przez Benedykta XVI ikoną, odbyło się 20 maja. Całun, którego wystawienie na widok publiczny zakończono 23 maja (trwało od 10 kwietnia), obejrzało 2 mln 113 tys. 85 proc. piel-

grzymów zgłosiło swój przyjazd do Turynu w Internecie, a 92,72 proc. stanowili Włosi. Najlicniejszą grupą z zagranicy byli Francuzi (20,59 proc.), następnie Niemcy (10,70 proc.) i Polacy (8,62 proc.). Pielgrzymów przywiozło m.in. 16 tys. autokarów. Za pieniądze, jakie zebrano za ich parkowanie, posadzone zostaną nowe drzewa w mieście.

Kochał życie

ŚWIDNICA. Uczniowie Katolickiej Szkoły Podstawowej „Caritas” z Kraszowic 23 maja wystąpili przed wiernymi parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa z programem pt. „Jan Paweł II, miłośnik życia”. – Przygotowaliśmy ten montaż słowno-muzyczny z okazji dziewięćdziesiątych urodzin papieża – wyjaśnia K. Borowczyk, która z I. Grodowską i Z. Christem opracowała scenariusz i wyreżyserowała spek-

tał. – Wykorzystaliśmy nie tylko cytaty z papieskich dokumentów i wypowiedzi, ale także poezję dedykowaną Janowi Pawłowi II i piosenki kojarzone z jego osobą – wyjaśnia. Dla samych uczniów udział w programie to na pewno możliwość poznania i przyswojenia sobie kilku faktów i wypowiedzi papieża, którego znają tylko telewizji, ale też wykorzystanie swoich talentów dla zachowania i uczczenia pamięci o nim.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Basia Zalizowska akompaniowała na skrzypcach do śpiewu „Barki”

Wigilijne oczekiwanie

TAPADŁA/ŚWIDNICA. Ks. A. Woźniak w wigilię Zesłania Ducha Świętego poprowadził kilkadziesiąt osób Drogą Światła z Przełęczy Tapadła na szczyt Słęzy. Modlitwa rozpoczęła się Apelem Jasnogórskim, po którym wyruszono w drogę na szczyt. – Niezwykłym przeżyciem dla nas wszystkich był fakt, że modliła się z nami Małgosia, która porusza się na wózku inwalidzkim – wspomina organizator czuwania. – Na szczycie wyznała, że po raz

pierwszy się tam znalazła, chociaż mieszka u stóp góry. W wyprawie wzięło udział jeszcze dwóch innych księży: T. Płukarski z Kątów Wrocławskich i K. Krzak ze Świdnicy. Natomiast w mieście biskupim wspólnoty odnowy w Duchu Świętym zorganizowały czuwanie w kościele NMP Królowej Polski. Rozpoczęło się ono o 19.15 Różańcem, a zakończyło po Eucharystii i modlitwie o nowe wylanie Ducha Świętego nad ranem ok. godz. 3.00.

Dla powodzian też

SADY/MYSŁAKÓW. 23 maja po raz trzeci odbył się festyn rodzinny „Kwitnące Sady”. Do wioski położonej w przepięknej okolicy u podnóża Słęzy zjechały tłumy, ponieważ festyn cieszy się bardzo dobrą opinią w coraz szerszych kręgach mieszkańców regionu. Organizacją zabawy zajęły się rady sołeckie Sądów i Mysłaków oraz rada parafialna parafii w Mysłakowie. W tym roku dochód z imprezy jest przeznaczony na odwodnienie kościoła parafialnego.

– Jednak to nie wszystko – mówi ks. T. Karasiewicz, proboszcz. – Zdecydowaliśmy część dochodu przeznaczyć na wsparcie dla powodzian – deklaruje, a wójt gminy Marcinowice J. Guzik dopowiada, że także gmina włącza się w tę akcję i dołoży się do pomocy, która zostanie skierowana do konkretnej gminy, jaką wybiorą samorządowcy. W poprzednim roku podczas festynu zebrano 11 tys. zł – Jednak dla mnie najważ-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wielką popularnością wśród dzieci cieszyło się stoisko artystycznego malowania twarzy

niejsze jest budowanie jedności i wspólna zabawa parafian – zastrzeżę duchowny.

zapraszamy

ŚWIDNICKI DZIEŃ TRZEŹWOŚCI. Impreza propagująca życie wolne od uzależnień zostanie zorganizowana po raz dwunasty. **30 maja** świdniczanie i goście z okolicy będą mogli wziąć udział w licznych koncertach. Atrakcji nie zabraknie również dla najmłodszych.

W tym roku spotkanie bez alkoholu odbędzie się na terenie Świdnickiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Śląskiej przed

wejściem na lodowisko (a w razie niepogody wewnątrz budynku). W programie: 15.00 – Msza św. w intencji trzeźwości w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, 16.00 – występ R. Fidlera z zespołem, 17.00 – koncert J. Stachurskiego, 18.30 – koncert Eleni a o 20.00 – Apel Jasnogórski. Ponadto już od 11.00 dzieci mogą korzystać z urządzeń rekreacyjnych.



Witek i Beata
cieszą się z listu
od wychowanki,
z którą rozstali się
20 lat temu

Dojrzewanie

HISTORIA RODZINNA.

A gdyby tak
każda matka
miała na imię
Beata? Świat
byłby rajem.

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

Zmęczona wtula się w ramiona fotela. Musi odechnąć, zanim sięgnie po list leżący od paru dni na stole. To nic, że czytała go kilka razy. Przeczyta jeszcze nie raz, nie dwa. Na razie jednak patrzy na dom, którego jeszcze nie rozumie. Nie pojmuje go, ale czuje.

Do wszystkiego trzeba dojrzeć. Na wszystko potrzeba czasu. Do tego domu także przywyknie.

Tymczasem sercem ucieka do swoich chłopaków. Jeden w szkole, drugi w pracy. Jeszcze chwila i będzie gotowa do zwykłych zajęć. Na razie musi odnaleźć siebie we wszystkich kontekstach. Beata – kobieta, żona, matka. Nie! Najpierw matka!

Ku sobie

To nie były zwykłe zabawy w dom. To było powołanie. Macierzyństwo kochała już jako mała dziewczynka i dlatego potrafiła o sobie myśleć tylko jako o... przedszkolance – bo tak dużo dzieci wokół!

Kiedy zaangażowana w parafialną oazę śpiewała w scholce na chwałę Boga, miała z Nim zawsze jeden temat do omówienia. – Pamiętaj, co Kocham! Prowadź aż do celu! Jesteś przecież nie tyl-

ko Ojcem. Matką też. Rozumiesz więc – uświadamiała Bogu w ramach dziękczynienia po Mszy.

Zaraz po maturze studia kierunkowe, praktyki w przedszkolu i... to już koniec. Nigdy nie podjęła pracy w wymarzonej zawodzie. – Nie chodzi o to, że On nie dotrzymał słowa – wyjaśnia. – To raczej ja odkryłam Jego prawdziwy plan.

Plan miał na imię Witek. Był szalony i prawdziwy, to znaczy gotowy razem z nią zbawiać świat. Chociaż skończył technikum żeglugi śródlądowej, nie miał okazji zasmakować w życiu barkowego żeglarza. Razem z dyplomem otrzymał wiadomość, że dogorywający ustrój nie widzi przyszłości dla transportu rzeczno-ego. – Nie było szansy na ciekawą pracę, pozostały tylko stocznie remontowe. Dlatego dałem pierwszeństwo miłości – wyznaje.

Przekonać do siebie

Obrazy zmieniają się w głowie bardzo szybko. Wtulona w fotel wędruje pamięcią do dnia, kiedy zdecydowali, że idą razem na studia pedagogiczne. Przypomina sobie pierwszy dom. Dom dziecka, o którym nasłuchiwała się od Witka. To były Pieszyce. Już po trzech dniach młody wychowawca wiedział, o co tu chodzi. Szybko przekonał się, że nie ma do czynienia z zahukanymi sierotkami. To nie były zażawione oczęta z telewizyjnych seriali z kolekcji: przytul mnie. To ludzie! Ludzie, którzy doświadczyli w życiu wiele zła. Ludzie, którzy zostali pokiereszowani brakiem miłości. Ludzie, którzy bez czułości łatwo zamieniają się w zwierzęta. Z każdego gestu, z każdego słowa – nawet jeżeli było to rzucone w twarz: sp...! – wynikało jedno: Kochaj mnie!

Najczęściej nie chodziło jednak o proste: daj się objąć i szeptać

miłe słówka. Chodziło o coś więcej. Bo miłość ma swoją miarę i skalę i stopnie. Tak! tak! – miłość jest pustym słowem, słowem nie do zrozumienia, gdy nie stoi za nim obecność i ofiara.

Nie było łatwo w roku 1988 kupić dwanaście rowerów. Wystarczyło im jednak determinacji, żeby je zdobyć. Wycieczki rowerowe szybko stały się hitem. Potem wyprawy w góry. Bez liczenia godzin i sztywnego trzymania się grafika. Tylko tak potrafili przekonać porzucone czy raczej wyrzucone z domów dzieci, że mają swoją godność, że są warte życia dorosłych, że jest świat, w którym obowiązują jasne zasady. Tak rodzi się bezpieczeństwo. Można żyć.

Poszli sobie

Spogląda na zegarek. Ma jeszcze chwilę. Witek pojechał po Kamila. Ten z kolei wraca z internetu. Jest piątek. Jeszcze kilka minut i będą razem.

Ale teraz jest już na korytarzu domu dziecka w Domaszkanie. Tam zaczynały się ich małżeńskie życie. Mieli zaledwie po dwadzieścia kilka lat, gdy niemalże prosto sprzed ołtarza wprowadzili się do niewielkiego mieszkanka na terenie placówki. Nie trzeba było długo czekać, żeby dzieciaki nabraly przekonania, że dom Stempniaków to także ich dom. Młodzi wychowawcy zaskarбили sobie sympatię maluchów tylko dlatego, że nie potrafili oddzielić czasu pracy od czasu po pracy.

Teraz jest odpowiedni moment, żeby sięgnąć po list. Małgosia miała piętnaście lat, gdy widziały się po raz ostatni. Pamięta ją jako wszędobylską nastolatkę. List zaczyna się ostro: dlaczego nas zostawiliście? Czy wiecie, jak pusty był bidul bez was? Jak przeraźliwie głuche stały się korytarze bez śpiewu pani Beatki? Jak mogliście nam to zrobić? Ale potem drobny maczek liter promieniuje ciepłem i serdecznością. Dwie strony o tym, że chociaż życie nie jest takie łatwe jak by się chciało, to jednak jest cenne. Ale bez miłości lepiej, żeby go wcale nie było. Dwie strony dowodów, że skazani przez własnych rodziców, oddzieleni od rodzonych matek, osaczeni wspomnieniami „rodzinnego” domu, potrafią żyć i próbują kochać. Dwie strony dowodów, że praca Beaty i Witka, ich praca, ma sens, że owoce miłości

dojrzewają długo i każdy z nich potrzebuje swojego czasu.

Działkę budowlaną w Domaszkanie sprzedali całkiem łatwo. Wyjechali do Brzegu. Zostali w nim 20 lat. – Były to długie lata dojrzwania miłości w rodzinie i w domu dziecka – podsumowuje Beata.

U siebie

Zgrzyt klucza w zamku. Witek i Kamil są już na miejscu. Zanim jednak zorientują się, że trzeba zasiać do stołu, Beata chce dokończyć swój bilans.

Po latach wrócili całą rodziną do Świdnicy. Są tu zaledwie od kilku miesięcy. Znaleźli wreszcie idealny sposób na troskę o „bidulowe” dzieci. Przekonał ich do powrotu Robert Klimkiewicz, prezes Fundacji Ziemi Świdnickiej na rzecz Wspierania Profesjonalnej Pomocy. Fundacji, która prowadzi małe domy dziecka (w Żarowie, Świdnicy i w Kamiennej Górze), takie, w których nie ma rozbudowanej administracji, w których oprócz wychowawców nie ma żadnego personelu pomocniczego, w których dzieci czują się jak u siebie. Tutaj nie ma schematów, ram i sztywnych regulaminów. Tutaj jest życie i konkretne wyzwania, na które odpowiada dojrzała miłość. Bo miłość dojrzewa. Najpierw przez to, że zaczyna ustalać hierarchię wartości, że wyciąga wnioski z lekcji, jakie przynosi codzienność, że uczy się ludzi i ich potrzeb. Potem miłość potrafi koncentrować się na tym, co najważniejsze, a przyglądać się z dystansu temu, co błahe i nieważne. W końcu miłość staje się bezinteresowna. Wtedy człowiek jest u siebie, czyli bardzo blisko nieba. Na tym polega piękna starość.

Kobieta, żona, matka myśli o swoim życiu, tzn. myśli o nich: o mężu, o dzieciach. Matka – to chyba najwięcej, co można powiedzieć o kobiecie.

Sobie, czyli dla was

Hałas dobiegający z kuchni nie daje za wygraną. Głodni mężczyźni są niebezpieczni, warto wzięjąc się przygotowaniem posiłku. Zanim, przeczuwając co teraz będzie, uciekną w popłochu, zdąży obdzielić ich funkcjami: ty obierz ziemniaki, ty skocz po przecier pomidorowy.

I tak zyskuje ostatnie kilka minut. Dla siebie? Nie! Dla nich! Dla

nich w jej sercu. Kobieta musi pamiętać, żeby kochać coraz bardziej. I chociaż nie wróci już na wygodny fotel, dopowie sobie resztę swojej historii nad garnkiem z powoli bulgoczącą wodą.

Teraz kolej na wyznania. Pamięta, gdy Witek mówił o ich pracy: – To nie jest fabryka śrubek, to jest człowiek, mały człowiek z bardzo trudną i wielką historią! Patrzy teraz na niego z czułością i kocha, mężczyznę swojego życia, obierającego ziemniaki. Mężczyznę, który nauczył ją mądrego dystansu do wychowanków, dystansu, który pozwala młodym na przyjęcie prawdy o sobie: o ich historii, o bliźnach i o celach, jakie sobie stawiają. Ten emocjonalny dystans daje szansę na jeszcze jedno: na normalne rozstania po latach wspólnego życia i na wolność od liczenia na wdzięczność. Takiej miłości może nauczyć tylko mężczyzna.

Pamięta, gdy dotarło do niej, że najcenniejsze dla dzieci z domów dziecka jest odkrycie porządku świata. Poukładania, które pozwala im bezkolizyjnie istnieć. To nie jest konformizm, to jest elementarna miłość drugiego człowieka. Taka, od której zaczyna się

wielki temat odpowiedzialności. Ta sama, którą wyrażają cicho zamykane za sobą drzwi.

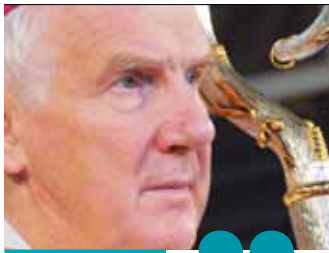
Kamil, ich syn, nie lubi bywać w domu dziecka. Usprawiedliwia to tym, że rodzice żyją jego sprawami także po powrocie do własnego domu, więc wystarczająco dużo o bidulu wie. – Może dlatego chciał iść do szkoły z internatem? – zastanawia się Beata, odbierając od nastolatka zakupy.

Dla siebie przy okazji

Beata – mała dziewczynka marząca o pracy w przedszkolu – kładzie swoje lalki do spania. – Teraz trzeba leżakować – obwieszcza cicho, żeby zaraz potem spojrzeć w oczy uśmiechniętej studentki, która pod rękę ze swoim chłopakiem wchodzi do domu dziecka. Lalki stają się opuszczonymi wychowankami. Dorosły do nowej roli. Beata – młoda żona, dla której macierzyństwo to jedno wielkie kochanie cudzych dzieci. Beata – odważna kobieta, w której wiara domaga się ufnego patrzenia w przyszłość, czyli w niebo. Beata – po łącinie to nic innego jak: błogosławiona, szczęśliwa i przynosząca szczęście. Matka. ■



Kamil czuje się dobrze nie tylko w domu, ale także w internacie henrykowskiego gimnazjum



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Tajemnica Boga Trójjedynego przerasta nasze możliwości pojmowania. Możemy jedynie snuć pewne analogie. Nie poznamy istoty Boga. Możemy jednak tą tajemnicą żyć! I to wydaje się o wiele ważniejsze i bardziej nam potrzebne.

Najpierw warto zwrócić uwagę na gesty i słowa, które przypominają nam obecność Trójcy Przenajświętszej.

Zadbajmy choćby o czytelny i z namaszczeniem wykonywany znak krzyża świętego, nie tylko na początku modlitwy, ale przed posiłkiem, na początku podróży, podczas przystępowania do ważnych zadań codzienności.

Warto także w ciągu dnia wypowiadać modlitwę „Chwała Ojcu”.

Ten akt strzelisty przypomina o Bożej Wszechmocy wobec stworzenia, o ofierze Zbawiciela i o mocy Ducha Świętego, co dodaje otuchy i pozwala spokojniej mierzyć się z tym, co przynosi życie.

Pamiętajmy także o miłości bliźniego, ona jest najkrótszą drogą do Boga. Słowem: żyjmy prawdą o Trójjedynym, niepojętym, ale bliskim i zaangażowanym Bogu, który jest Miłością.

Specjalnie dla „Gościa Niedzielnego”

9 czerwca odbędą się w Wałbrzychu Dni Dawcy

Podarować życie

Uratowanie komuś życia wcale nie musi wymagać wielkiego heroizmu i odwagi. **Wystarczy prosta decyzja** – tak, chcę.

W wałbrzyskiej hali OSiR-u będzie można zarejestrować się w bazie dawców komórek macierzystych. Inspiracją do zorganizowania tutaj Dnia Dawcy jest poruszająca historia mieszkańca Wałbrzycha, 23-letniego studenta turystyki i rekreacji Marcina Krajewskiego. Marcin od 2008 roku walczy z białaczką.

Znalazł się w grupie 10 tys. osób, które co roku dowiadują się, że są dotknięte tą chorobą. Jedyną nadzieją jest dla niego przeszczep od dawcy niespokrewnionego. Niestety, w Polsce takich dawców jest ciągle za mało. Dla porównania: w Niemczech zarejestrowanych jest ponad 3 mln dawców, w Polsce – niewiele ponad 87 tys.

Jesteś potrzebny

Wałbrzyską akcję Dni Dawcy zainicjował pan Roman, wujek Marcina. Dotarł do fundacji DKMS prowadzącej w Polsce Bazę Dawców Komórek Macierzystych. Znalazł również wsparcie w urzędzie miasta, by akcja uzyskała jak największy rozgłos. – Kiedy już wiedziałem, że Marcinowi będzie potrzebny przeszczep, zainteresowałem się, w jaki sposób ja i nasza rodzina moglibyśmy oddać szpik. Zacząłem drażyć temat i skontaktowałem się z fundacją DKMS. Później sprawy potoczyły się bardzo szybko i dzięki zaangażowaniu wielu osób na początku czerwca odbędą się w Wałbrzychu Dni Dawcy.

Głównym celem akcji jest powiększenie bazy dawców. Musi być ona duża, bo profile genetyczne ludzi są podobne zaledwie w jednym na kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy przypadków. Tylko jedna trzecia osób chorych na białaczkę znajduje dawcę wśród członków najbliższej rodziny. Dla pozostałych chorych



MIROSLAW JAROSZ

– Wystarczy wypełnić taki formularz i oddać 4 ml krwi, by znaleźć się w bazie dawców komórek macierzystych – wyjaśnia Kinga Dubicka

jedyną szansą na życie jest znalezienie niespokrewnionego, genetycznie zgodnego dawcy.

Nie wiem – boję się

– Niełatwo przekonać ludzi do oddania komórek macierzystych. Największym problemem jest zwykła niewiedza – wyjaśnia Kinga Dubicka z fundacji DKMS. – Istnieje całkiem błędne przekonanie, że pobranie szpiku związane jest z jakimś zagrożeniem dla naszego życia lub zdrowia. Istnieje stereotyp, że pobranie szpiku wiąże się z zastrzykiem w kręgosłup, który może skończyć się paralizem. To wszystko jest absolutnie nieprawdą. Uratowanie komuś życia nie jest wcale niebezpieczne.

Istnieją dwie metody pobrania komórek macierzystych do przeszczepu. W większości przypadków komórki macierzyste pobiera się z krwi obwodowej na drodze zabiegu przypominającego autotransfuzję. Z przetaczanej krwi separowane są komórki macierzyste. Cały zabieg trwa maksymalnie 4 godziny, a ilość pobranego płynu to mniej niż 300 ml. Po kilku godzinach odpoczynku możemy już normalnie funkcjonować, nie odczuwając praktycznie żadnych skutków ubocznych.

Drugą, rzadziej stosowaną metodą, jest pobranie szpiku z talerza kości biodrowej. To wymaga już pobytu w szpitalu, ponieważ zabieg wykonywany jest w pełnym znieczuleniu. Następnego dnia dawca wypuszczany jest do domu. Szpik regeneruje się w ciągu dwóch tygodni.

2500 uratowanych ludzi

Rejestracji w bazie danych można dokonać nawet przez internet, bez wizyty u lekarza. Wtedy otrzymamy przesyłkę pocztową z formularzem rejestracyjnym i pałeczkami do pobrania śluzu oraz instrukcją, jak pobrać śluz z jamy ustnej.

Rejestracja dla potencjalnego dawcy jest całkowicie bezpłatna, ale w ramach darowizny można pokryć te koszty. Koszt badania jednego materiału genetycznego wynosi 250 zł, których NFZ niestety nie refunduje.

W zeszłym roku ponad 2500 osób z całego świata, dzięki dawcom zarejestrowanym w fundacji DKMS, dostało nowe życie.

– Nie mogę powiedzieć, że oddanie komórek szpiku w ogóle nie boli – wyjaśnia Kinga Dubicka. – Oczywiście, trochę boli. Jednak nijak to się ma do cierpień osób chorych na białaczkę i dramatu, który przeżywają ich rodziny. Tym prostym zabiegiem możemy uratować ludzkie życie.

Mirosław Jarosz

Jak zostać dawcą?

Dawcą może zostać osoba pomiędzy 18. a 55. rokiem życia (która waży min. 50 kg, nie ma też dużej nadwagi). W celu określenia antygenów cech zgodności tkankowej wystarczy pobrać do przebadania 4 ml krwi. Dawcą zostaje się, kiedy znajdzie się osoba potrzebująca szpiku, która ma takie same cechy zgodności tkankowej. Informacja na stronie www.dkms.pl; fundacja@dkms.pl; tel. 22 331 01 47.

I Ogólnopolski Kongres Regionów w Świdnicy

Nie przeszkadzajcie!



Prof. Michał Kulesza był gościem sesji plenarnej „XX-lecie samorządu terytorialnego”

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Zaczęło się od rankingu prezydentów. Skończyło na **konstruktywnej debacie**.

Rok temu, gdy ogłoszono ranking piętnastu najlepiej radzących sobie prezydentów polskich miast, doszło do spotkania wszystkich wyróżnionych. Wtedy też zrodził się pomysł, żeby stworzyć szerszą płaszczyznę dla debaty na temat samorządów. Dzięki zdecydowaniu władz Świdnicy, wyniki drugiego plebiscytu na najlepszego prezydenta miasta ogłoszono już w Świdnicy, podczas świetnie przygotowanego i bogatego w treść Kongresu Regionów.

Od 19 do 22 maja podczas sesji plenarnych, dyskusji panelowych, warsztatów, prezentacji oraz imprez towarzyszących samorządowcy i instytucje współpracujące z nimi głośno mówili o tym, co krępuje prawdziwą samorządność, jakie są perspektywy, i co udało się

osiągnąć przez dwadzieścia lat od reformy samorządowej.

Podczas rozmów i debat dominowała teza, że reformę samorządową należy uznać za coś wyjątkowo udanego. – Ponieważ nie tylko zdecentralizowano władzę, ale przede wszystkim uruchomiono inicjatywy lokalne – mówił prof. Jerzy Reguśki, a prof. Michał Kulesza (oba to twórcy reformy) dopowiadał, że największą przeszkodą w życiu samorządów jest nadmier-

ne ingerowanie instytucji centralnych w ich życie i tworzenie niespójnego prawa.

Kongres należy uznać za wielki sukces nie tylko idei spotkania samorządowców, ale także organizatorów: Urzędu Miasta Świdnica i Wydawnictwa Axel Springer Polska. – Najpoważniejszą słabością kongresu jest fakt, że na nasze zaproszenie nie odpowiedzieli rządzący krajem: ministrowie i parlamentarzyści – dodaje Ireneusz Pałac, wiceprezydent Świdnicy, komentując fakt, że zabrakło tych, wobec których samorządowcy mieli najwięcej postulatów i opinii. **xrt**



Festyn rodzinny „Pod palmami”

Zabawa z przesłaniem

To nie było przypadkowe spotkanie.

Matka Janiny Marchał z Bojanic od wielu lat prenumerowała „Echo z Afryki”, pismo misyjne. We wrześniu ubiegłego roku sama Janina wstąpiła do kurii, żeby z ks. Edwardem Szajdą omówić pielgrzymkę na ogólnopolskie jasnogórskie dożynki. Wtedy zauważyła s. Barbarę, klaweriankę, która pracuje w kurii, i „Echo z Afryki” leżące na jej biurku.

– Wiedziałam, że to nie jest przypadek – wspomina. – Chwilę porozmawialiśmy ze sobą i już było wiadomo, że z tego spotkania będzie coś więcej – mówi 22 maja podczas pierwszego misyjnego festynu rodzinnego zorganizowanego w Bojanicach przez Koło Gospodyń Wiejskich i przy pomocy s. Barbary.

Spotkanie na placu obok świetlicy w Bojanicach miało charakter misyjny, ponieważ

celem loterii fantowej i sprzedaży domowych wypieków było wsparcie dzieci z Afryki. Klawerianki bowiem to zgromadzenie, którego charyzmatem jest działalność na rzecz misji, organizacja pomocy misjonarzom i propagowanie ducha misyjnego w Kościele.

Podczas festynu była okazja nie tylko do zabawy, ale także do edukacji na temat Afryki i pracy misjonarzy, zapoznania się z kulturą odległych krajów oraz zabaw podczas Olimpiady Afrykańskiej.

– Ciekawostką była degustacja afrykańskiej herbaty i ciasteczek przyrządzonych według oryginalnych receptur prosto z buszu – podkreśla Janina Marchał.

xrt



Originalne stroje z Azji i Oceanii dobrze pasowały na Żanetę i Martynę



ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Dni Papieskie „Pamięć i Obecność”

Blżej papieża

Papiesko po raz piąty,
ale **rutyny ani śladu.**

Tegoroczna edycja uznanej inicjatywy Dni Papieskich w Świdnicy miała jak zwykle bardzo ciekawy przebieg.

Nie zawiedli

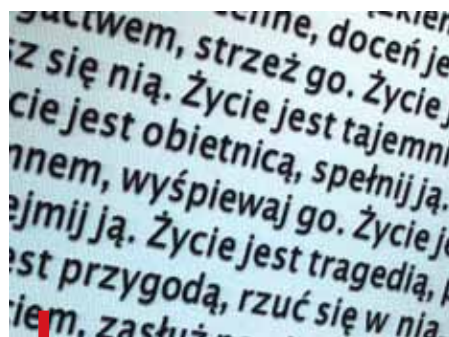
Jak zwykle świeżością powiało podczas spotkania z kard. Gulbinowiczem. Tym razem dostojny hierarcha zaproponował, by zastanowić się nad procesem beatyfikacyjnym... ojca Karola Wojtyły. – To dzięki jego poświęceniu i świadectwu w synu ukształtował się tak wielki duch – przekonywał.

Po sprowadzeniu do Świdnicy najlepszych wystaw fotograficznych poświęconych Janowi Pawłowi II, w tym roku pokazano inne, tematycznie jedynie luźno powiązane z papieskimi. Na szczególną uwagę zasługuje ta z Muzeum Dawnego Kupiectwa. Jej autor, Bartosz Pietrzak, przypomniał przez portrety świętych z podobnymi głowami (osiągnięcie rewolucji francuskiej), że nienawiść do Kościoła i wiary leży u fundamentu współczesnego świata, który szczyty się oświeceniowym rodowodem.

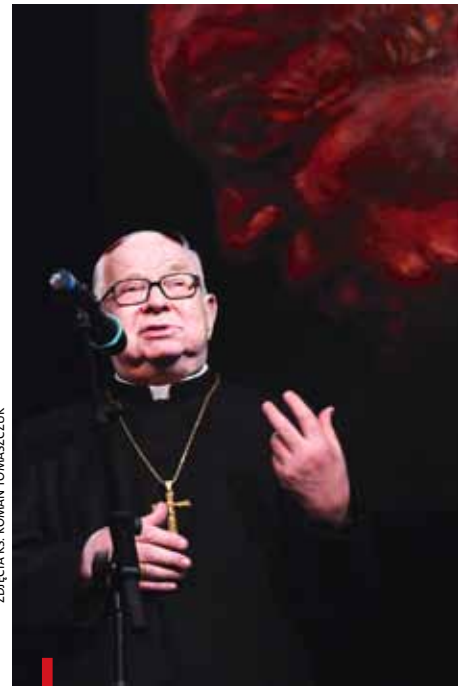
Ciekawa była także dyskusja, która wywiązała się po prezentacji filmu Krzysztofa Lewandowskiego, „Pokolenie JP2”. Wynika z niej, że chociaż sam termin nie jest precyzyjny, bo trzeba mówić o „pokoleniach JP2”, to zjawisko socjologiczne jest zauważalne. – Przy czym młodzi podchodzą do papieża bardzo emocjonalnie i potrzebują kogoś, kto spuściznę JP2 przełoży na bardziej przystępny język – dodaje Wojciech Koryciński, prowadzący dyskusję.

Ekumeniczne oklaski

Przyznam się, że przed koncertem Tomasza Żółtki drżałem z obawy o to, co padnie ze sceny. Na szczęście krakowski artysta powstrzymał się od pouczania katolików, jak mają wierzyć, oraz wytykania błędów i potknięć naszym biskupom. Tym razem nie śpiewał więc, „Habitom nie służą ordery/ Sam krzyż nie uświęci szkół” albo „Musi być gdzieś coś więcej/ ponad nabożne zmaganie pacierzy/ Musi być gdzieś coś więcej/ ponad rytuał ołtarzy i szat”; pozwolił sobie tylko na tekst: „Boże, błagam, naucz nas myślenia, naucz, błagam, miłości do Ciebie./ Niech nam się Chrystus z figurą nie myli ani modlitwa z celebrawą”. A w refleksjach między piosenkami unikał też, które wypisuje na swojej stronie internetowej: „Stworzyliśmy więc instytucje i pośredników mających niedostępnego i ukrytego gdzieś w zaświatach Pana Boga trochę udobruchać, trochę Go oswoić. Patrzymy więc na np. seksualne



Tekst Matki Teresy był najczęściej wykorzystywanym fragmentem w pracach konkursu „Życie jest cenne, docień je”



Kardynał Gulbinowicz podczas Wieczoru Wspomnień

PO LEWEJ: Wystawa „Portrety świętych” przypominała o zaślepieniu oświeceniowych fanatyków

upadki niektórych duchownych i zastanawiamy się: jak i kim jest Bóg, u którego tacy ludzie mają „znajomości”? Patrzymy na ich zwierzchników, niewahających się przez lata oszukańczo ukrywać prawdę (nierazkroć milczenie kupując za pieniądze) a dzisiaj ciągle niegotowych do pokuty (...) i zaczynamy się bać, czy aby Bóg nie jest tak samo zakłamanym, bezduszny i obojętny na krzywdę... na łzy...”

Tego nie było na koncercie, więc oklaski na koniec potraktujmy jako ekumeniczny gest wobec protestanckiego autora.

Pokolenie „www”

To, co postulowali uczestnicy panelu dyskusyjnego, realizuje inicjatywa Gimnazjum nr 3 w Świdnicy, które ogłosiło konkurs multimedialny „Życie jest cenne, docień je”. O nagrody walczyło 190 prezentacji z całej Polski. Nagrodzeni zostali uczniowie z terenu diecezji. Jury dostrzegło tych, którzy zgłębili temat wystarczająco i potrafili podzielić się swoimi przemyśleniami z widzami konkursowych prezentacji.

– Myślę jednak, że temat był za trudny – zauważa Andrzej Protasiuk, organizator dni. – Pewnie dlatego wielu uczniów potraktowało go dosyć szablonowo – ocenia, odnosząc się do faktu, że wyróżnione prezentacje zawierały często identyczne zdjęcia, cytaty i fragmenty przemówień, zaczerpnięte z pierwszych stron wyszukiwarki „Google”.

Nie ma jednak wątpliwości, że konkurs wykorzystujący multimedia to najlepsza próba popularyzowania wśród młodzieży papieskiego przesłania.

Ks. Roman Tomaszczuk